

DODATEK DO WIADOMOŚCI POLSKICH.

Mamy przed sobą *Dzieje Państwa Polskiego*, przygotowane do druku. Za pozwoleniem autora, ogłosimy kilka wyjątków. Czytelnicy nasi nie zadziwią się, że pocznem od następującego.

1763.

Pokój Hubertburski (15 Lutego) zakończył wojnę siedmioletnią. Król, który od lat siedmiu nie widział dziedzicznego kraju swojego, opuścił Warszawę (25 Kwietnia), poruczywszy Polskę Prymasowi i Hetmanom — raczėj Opatrzności. Ani już spojrzął na to, co się działo we Wielkiej-Polsce. Tam, do Poznania, Fryderyk II zesłał był pułk huzarów którego dowódzcy, nieczuwając na załogę miejscową, dostawiać sobie kazali lud, co, podczas wojny, przewędrował ze Ślązka i z krajów Brandeburskich do Polski. Ślacha wydawać go musiała wraz ze zasobami, i dopłacać wartość pracy i dochówku, za czas wędrowki, wedle dowolnego szacunku spomnionych dowódców; przytem, namawiano lud gruntowy do wędrowki, zabierano go gwałtem, a opierających się Panów wiązano i odsyłano do Drezdenka, pod sąd miejscowego Burmistrza. Stracił kraj około dwunastu milionów (1). Obywatel z jechał się w potężnej liczbie do Poznania (26 Maja); ale tak już był spodlony że, owszem, korzystając z sposobności, jeden drugiego zapożywał przed sądy Brandeburskie, w krzywdach wzajemnych (2). Na skargi W. Hetmana, Fryderyk odpowiedział z właściwym sobie bezwstydem (1 Czerwca), że on o niczem nie wie; że to dokazywały pewnie marudery, przywdziane w mundury pruskie. Nie wahał się też Chan pogrozić znowu krajowi. Hajdamacy hulali bezkarnie. A Moskwa, śmiejąc się z pozwów Kurlandskich, zhywała Posłów Rzeczypospolitej zwyczajnemi sobie kruczkami. Biron utrzymał się przy Kurlandyi, która stała się przednią strażą Moskiewską przeciwko Polsce. Dopiero wojsko moskiewskie opuściło Polskę (Wrześ.) zostawiwszy oddział dwutysięczny około Grudziąza, jakoby do strzeżenia zapasów wojennych, których zabrać nie mogło, a raczėj nie chciało.

Już zesła Rzeczpospolita do zupełnej niemocy. Ten był skutek ślepego zamiłowania wolności! Z obawy aby jój nie narazić na gwatły rządowe, chciał obywatel obyc się bez Rządu: przez miłość wolności, zapomniał o potrzebach i warunkach społeczeństwa. Dohrać jest wolność, bez której nie ma, dla człowieka, godności i szczęścia; lecz wolność towarzyska, społeczna, określona takp rawem, aby jój mogli wszyscy bez krzywdy drugich i bez szkody dla ogólnego dobra używać. Wolność

(1) State-Paper. Office. — (2) Kitowicz.

taka nie sprzeciwia się ustanowieniu silnego Rządu, i owszem potrzebny jęj jest dla własnego onęjże bezpieczeństwa : świadczy to poddaństwo w które pogrążył został lud polski, że niebyło siły co by go osłoniła ; świadczył ucisk obcy którego już, z tęg przyczyny, kraj doznawał. Bezwątpienia, Rząd nadużyć może powierzónęj sobie siły : trzeba na to baczyć ; ale w żadnym przypadku, nie godzi się spuszczać ze względu, że najpierwszą potrzebą społeczeństwa jest, aby ta siła istniała. Otoż Polacy, jak mówimy, zapomnieli zupełnie o tem ; wrócili, zgola, prawie do stanu pierwotnego Narodów : pojedynekowość wzięła górę nad towarzyskością. Obywatel stał się panem swoim w całym tego słowa znaczeniu ; Naród spadł do zupełnego nicestwa. — Jak wiadomo, na przestrzeni 14,000 mil kw. przy ludności 14,000,000, stały dochód Państwa wynosił nieco więcej nad 8,000,000 złotych ; żołnierza miało 18,000. A jakiego jeszcze ! Główną siłę stanowiła Kawalerja-Narodowa, — znaki poważne i lekkie, usarskie, paucerne, Petyhorskie, Tatarskie. Liczono w Koronie i Litwie 164 chorągwi. Szedł do nich obywatel ochotnie : bo każdy rad był żołdowi i każdy rad był otworzyć sobie wrota do znaczenia. Ale Towarzysz, jak dowodziło nazwanie, równym był Hetmanowi (z jednego korca) : nie służył *pod* nikim, służył z Rotmistrem swoim, chociażby tym Rotmistrem był Król : mógł dowodzić całym wojskiem ; sam nie ulegał, tylko Towarzyszowi. Byłto niby średniowieczny rycerz : przypasywano mu niekiedy miecz przy Ołtarzu ; przysięgał, że bronić będzie Kościoła, wolności, ojczyzny, mścić krzywdy słabych i ubogich ! Skutkiem tak zamiłowanej równości zjeżdżało się Koło-Chorągwiane raz tylko do roku na przyjęcie nowych Towarzyszów ; zwykle, przy Chorągwi, zostawał tylko Namiestnik (Gospodarz) z Pachotkami i Trębaczami. Zjechawszy do koła czworokonnym karabanem, z Luzakiem i chartami, z kucharzem i pajukami, nie do ćwiczeń ale na biesiadę, Towarzysz odbywał także pochody kolasą ; nie siadł na koniu, aż wypadło *masierować ostro*. Ćwiczeń wojennych nie znał ; nierał się wedle upodobania. Kiedy w dzień wielkiej uroczystości, wystąpił w szyku, mówiono ślusznie, że żaden król nie miał spanialszego otoczenia : koni wart był 200 ezer. zł. ; na nim dywdyki, rząd pozłocisty, drogiemi kamieniami nasadzony ; odzież Rycerza ze sukna francuzkiego lub hiszpańskiego, buty tneckie ; przepych zbroi odpowiedni ; lecz innęj usługi darmo było od niego wymagać. Lepszym nieco był żołnierz lekkich znaków, wśród którego mieścić się mógł Tatar, Wołoch, Ćwiczonym zaś był tylko żołnierz *Autoramentu Cudzoziemskiego* (piechota i dragony) ; ale, dla braku funduszów, nie wiele go liczono : często nie dochodziła go płaca, raz dla tego, że głos pełnomocnika jego przy skarbie Radomskim mniej świadczył od głosu Towarzysza, drngi raz, że pułkownik dawał mu co chciał, *ad rationem* ; koni brakowało mu połowy. Z *masierowania* tego żołnierza liche było ćwiczenie ; Rzeczpospolita nie dawała grosza na proch. Sami też Hetmani mieli wygodę z wojska, posługiwali się niem do strażenia osobom majtków swoich, do przewożenia spól-obywatelóm i królóm ; stawiali żołnierza *na przesłuch*, aby mieli rychłą wiadomość o sejmikach, o reasumpcyi



Trybunałów. W polu, nie było czem postraszyć Hajdamaków. Za panowania Augusta III, nikt Hetmana na koniu nie widział. A, nie tylko bez wojska, było oraz Państwo bez twierdz i zbrojowni. Z dawnych zamków, niedbalstwo dochowało gruzy same; nowych, jako « nie bezpiecznych wolności » nie wznoszono. — Jako zaś wojsko było tylko dla Hetmana, tak powiedzieć można, skarb był tylko dla Podskarbiego który, przy zrywanych Sejmach, nikomu rachunków nie składał. Wszystko, co tylko wymagało wydatku, zaniedbanem być musiało. Zewnątrz, bez siły i powagi, wewnątrz, było więc Państwo w zupełnem opustoszeniu. Zniszczało wszystko co, dawniej, dla wygody i bezpieczeństwa, wzniesli Królowie : drogi, mosty, splawy, handel, kunszta, miasta. Któż tem miał zająć się? Sejmiiki Szospodarskie nie dochodziły, jak inne. A starosta ani miał sposobów, ani potrzebnej zdatności : Urząd był przywilejem, albo nagrodą popularności ; każdy był doń zdolnym. Tylko przy boku Królewskim, w obwodzie trzech mil, strzeżono nieco porządku. Było to powinnością Marszałków mających, do przestrzegania *Artykułów* swoich, chorągwie Marszałkowskie. Kiedy więc wszystkie Państwa, w około Polski, postępowały z cywilizacją, podnosiły się w porządku i potęgze, ona, niegdyś im równa, wyprzedzająca je niekiedy, cofała się wstecz : Polak ścigał się z innymi, tylko w zbytkach i powierzchownej okrasie. Nie było nawet sprawiedliwości. Sądy sejmowe, karzące większe zbrodnie, ustały ze sejmami. Trybunał skoro doszedł, był tylko okazją do biesiad, gry i pijaństwa (3). Sądy Ziemskie nie odbywały się czasem rok i więcej, gdy n. p. Sędzia przed *Kadencją* umarł, albo sejmik nie doszedł (4a) ; kanclerskie, konsystorskie, trawiły czas na walce o kompetencję z Trybunałami i Ziemstwami, Ziemstwa z Grodami. Kiedy zdarzył się Marszałek W. czynny nie ustraszony, jakim był téj chwili Franciszek Bieliński, dowożono mu zbrodniarzy z całego kraju, bez względu na jurydykę.

Nie dotknęliśmy zepsucia które rozwinęły instytucje do najwyższego stopnia (4b). Rzeczpospolite stoją na cnocie, a, niestety! wiodą ją na pokuszenie; wymagają poświęceń, a krzewią samolubstwo. Oczywista i bliska zguba groziła Narodowi. Potrzeba naprawy była nagle, Obywatel zaś tak wyrozumował zalety bezrządu, że o poprawie ani chciał słyszeć. Podatek, jak to powiedzieliśmy, zwał piętnem niewoli; *liberum veto*, zrzenicą wolności. Wybór Królów był *najprze dniejszą wolnością*, najsilniejszą onejże podstawą; przy Elekcyi był czas « ukrojenia sobie kawałka chleba. » Nicestwo Królów uważano za najbezpieczniejszą rękojmnię swobody. Sejmy elekcyjne podnosiły pychę obywatela. Kiedy inne Państwa — mówiono — tajno sprawują swe rzeczy, Polacy na polu, jawnie, obradują! Póki polny, póty będzie Polak wolny! Dumnymi byli Polacy że ich poszukiwali obcy Królowie, zamiast wstydić się, że własnego nie mieli; cieszyli się zyskami elekcyi, nie zważając że

(3) Staszyc. — (4a) Województwo Krakowskie było przez lat 70 bez Sądu Ziemskiego. *Ma ssuet.* — (4b) State Paper Office. Essen.

sprzedawali najwyższe dobro (5). Obronę od nieprzyjaciela sądzono zbytęcną : albowż zazdrość wzajemna sąsiadów nie wystarczała do bezpieczeństwa krajowego ? A co za chluba dla Narodu, że tak niezbędny do równowagi Europejskiej ! mówiono, że porządek przyspieszyłby owszem zgbę Krajową. Nie dochodzenie Sejmów uważano za zysk dla wolności. Bez sejmu, cóż można przeciwko wolności ? Bez sejmu, jakże podatku i ciężarów przymnożyć ? Na brak sprawiedliwości nie narzekał obywatel : miał pole tem szersze do pieniactwa które, i z tęg właśnie przyczyny, przeszło w obyczaj ; politycznych zaś proskrypcyj nie bał się, ba, i nie znał ich wcale. Oziębłość na dobro publiczne a przyrodzona łagodność charakteru Narodowego, sprawiały, że nie posuwano daleko zapalczywości ; łagodziły ją, prócz tego, związki rodzinne, ile w ograniczonem gronie obywatelskiem : kończyło się wszystko na hurtankach sejmikowych i zjazdowych, co właśnie zwało się wolnością. Zresztą, do bezpieczeństwa osobistego, miał możny nadwornego żołnierza, tudzież zamki i działa. Liczono Radziwiłóm 6,000 żołnierza, tyleż kozaków i strzelców ; w potrzebie, stawić mogli 20,000 ; Potoccy 4,000. Mniejsze poczty były innych panów, ale wszyscy takowe mieli. Uboższy zaś obywatel, podłąc się przed tamtymi, nadskakując im w domn, na sejmikach, Sejmach i Trybunałach, znajdował gotowe skrzydło pod które się tulił. Jeżeli zaś oprzątał konie pańskie i brał batogiem na dworach panów, był za to *wyborcą Królów a pogromcą tyranów* ! Na zaletę Narodu przydać trzeba, że rzadko zdarzał się taki, jak tęg chwili, Mikołaj Potocki, starosta Kaniowski, co był postrachem okolicy. Zapominać też nie trzeba, że najznaczniejsza część ludności była pod surową karnością : prawa o *ludziach swawolnych, luznych, włóczęgach*, były ściśle wykonywane. Na to czynnym był obywatel. Który do pilnowania prawa nie miał nadwornego żołnierza, miał dworskich, polowych, leśniczych, oganiaczy, stróży. Bez trwogi przeto przejeżdżał podróżny szerokie pnsce, przepędzał noce po pustkowiach ; wierny sługa przewoził, ze zupełnem bezpieczeństwem, przez całą przestrzeń kraju, złoto, srebro, klejnoty. Zamordowanych mniej liczono w Polsce na cały wiek, niżeli gdzieindziej przez rok jeden. Więc i pod tym względem pyszny był Polak ze siebie. Dodajmy co do epoki o której mowa, że kilkadziesiąt lat pokoju, napęłniło szpichlerze i szkatuły. Tępiono znowu i karczowano zarośle po wojnach Szwedzkich, osuszano bagna ; mnożono uprawne pola, łąki ; zakładano włości. Nie tylko obywatel zaspokoił potrzeby swoje, ale wyprowadzano znowu około 80,000 wołów co rocznie, znaczne trzody wieprzów, nie mało drzewa, miodu, wosku, łojn patażu, anyżn, chmielu, konopi, lnu, wełny, skór. Był na wszystko pieniądź. Pod tym względem przyniosły nawet korzyść ostatnie wojny, dostarczając, sposobów do zyskowniejszego spieniężenia zapasów, Co na Niemcach zdobył Moskał, to w Polsce przehułał. Pomimo więc oszukaństwa na fałszywym pieniądzu (o czém mówiliśmy w swoim miejscu), pomimo że kraj, miejscami, wystawiony był na zni

(5) Raumer.

szczenie, stojąc, jak zajezdna karczma, otworem sąsiadom i najeźdźcom, obywatel bogacił się. Od niedostatku przyszedł do zbytku. Dwór Posła lub Deputata — mówią współczesny francuz — spanialszy był od dworu Marszałka francuzkiego. Kiedy Prezydent Trybunału (przewodnik duchowny) odprawiał wjazd z Wolborza do Piotrkowa, albo Marszałek (przewodnik świecki) do Lublina, kalwakata ciągnęła się pół mili i więcej. Takie wyprawiano uczty, że jedna czasem zniszczyła słabca. Kontent ze zysków, mając w zapasie przedajność, pot chłopka, obywatel pił, szumił, pieniał się i niemyślał o sromocie a przyszłości Narodu, Długo potem mile wspominał *słodkie panowanie Sasów*: « za Króla Sasa, żyj, pij, popuszczaj pasa! »

Słabiec szczęśliwym był po swojemu. Pan tem przeciwniejszy był odmianie, że dla niego były starostwa, godności, znaczenie. Spomnieliśmy, jaką Hetman miał wygodę z wojska. Głowa żołnierza autoramentu narodowego, był on tém samem głową całej szlachty. Dwór drżał, kiedy on ścigał koło rycerskie. Wyroki Radomskie tyle miały mocy, ile on sam takowój im udzielił. Wyliczyliśmy w swoim miejscu inne przywileje władzy Hetmańskiej « pośredniej między Królem a Narodem. » *Lokując* wojsko na zimę, takich Hetman dopuszczać się mógł samowolności, że to już samo wynosiło go nad Króla (6). Dobrze także działo się Podskarbin. Marszałkom korzystną była władza w stolicy; Kanclerzom powaga którą im dawało prawo pieczętowania przywilejów, i samowładztwo nad miastami. Z podobnych powodów i inni wielcy, dożywotni Urzędnicy, zadowoleni byli z istniejącego stanu rzeczy. Czegoż jeszcze pragnąć miał ten Pan, jak Radziwiłł na przykład, co miał większe wojsko niżeli Rzeczpospolita? Mówili też Polacy: najdoskonalszy rozum politycki dojrzewa w Polsce; Rzeczpospolita polska przyswoiła sobie cokolwiek znał świat doskonałego (7): takie było przeświadczenie wszystkich, a każdy, od najniższego począwszy, miał, do utwierdzenia tego stanu rzeczy, *liberum veto*. Obce zaś Mocarstwa przyjęły już sobie za stałą politykę, żeby żadnej poprawy w Rzeczpospolitej niedopuszczyć. Za Wazów, sprzymierzające się z nimi Dwory, rade były wzmożeniu się sił polskich, z których korzystać spodziewały się: popychały więc onychże do poprawy Rządu. Po Janie-Kazimierzu zmieniły się rzeczy: jeżeli jedno mocarstwo gotowe było dopomóc poprawie, drugie obracało zaraz wszelkie starania na krępowanie działalności Narodu; teraz gorzej jeszcze było: wszystkie już Państwa, bez wyjątku, pracowały nad pograżeniem Polski w uierządzie. Po tylu daremnych próbach opanowania tronu polskiego przez elekcyę, ustaliło się zdanie między sąsiadami, że lepiej będzie zająć część kraju *armis quæsitam* (jak zapowiadał Jan-Kazimierz) niżeli całość a z panującą swawolą; sposobili mu więc spólnie upadek i podział. Dali początek tej polityce, Cesarz z Brandeburczykiem; podjął ją Piotr W.; wreszcie Francya, chociaż tych samych celów nie miała, poszła za danym przykładem: sprzykrzyły się jej wydatki na przyjaźń z Państwem « którego

obawiać się nie było potrzeby, a które żadną pomocą być nie mogło; ani go powalali przyjaciele, ani lękał się nieprzyjaciół. »

Sąsiedzi nie tałi się już ze zamiarami swojemi. Jeden nosił imię Pana *Wszzech Rnsi*, drugi *Króla Pruskiego*, trzeci wcisnął niedawno, między tytuły swoje, królestwa *Halicza i Włodzimierza*: wszyscy zgola, zapowiadali, co każdy dla siebie zakrawał; głosili to już jawnie pisma nawet publiczne. Środków do najazdu niebrakowało. Brandeburczyk miał 13,000,000 talarów dochodu, wojska około 200,000; Cesarzowa liczyła sobie 24,000,000 tala. a żołnierza 170,000; Carowa, 25,000,000 rubli, a samego wojska regularnego 200,000. Trzy mocarstwa utwierdziły u siebie zwierzchność samowładną, najsposobniejszą do gwałtu, najtrudniejszą do odparcia. Powtórzmy: groziło Państwu ostateczne już niebezpieczeństwo. Trzeba było koniecznie, czém prędzej, wyrwać je z toni. A jak, pośród okoliczności któreśmy dopiero opisali? Opowiedzieliśmy na swoim miejscu, co już przedsiębrano do oświecenia Narodu. Tę chwilę, (1768) ze rzadką na Obywatela polskiego odwagą, Konarski wskazał niektóre środki ratunku, w szacowném dziele: o *skutecznym rad sposobie*. Ale były to rady tylko. A gdzie moc, sposoby, do ich przeprowadzenia?

Wygórował właśnie nad inne Dom Xiążąt Czartoryskich. Mniej on od innych świecił dotąd w Państwie, chociaż szedł od Olgierda. W Rzeczypospolitej jest to częstokroć zaleta. Stary Kato szczylił się, że imię jego nie było głośnóm: bo to znaczyło, że przodkowie jego służyli krajowi w ciszy i cnotliwie. XX. Czartoryscy przypomnieć mogli ciche zasługi Alexandra Wojewody Wołyńskiego co, z poświęceniem przywilejów rodowych, poparł głównie zjednoczenie Litwy z Polską, tudzież Floryana, Prymasa, który, pod Janem-Kazimierzem, zarobił sobie na imię męża najcnotliwszego między wszystkimi « jacy są, lub byli » (7), po nim Michała Wojewody Sandomierskiego « wzór uczciwości, zacności, cnoty » (8). Związki małżeńskie Xcia Kazimierza kasztelana Wileńskiego z podskarbianką Morshtyówną, a syna jego, Xcia Augusta Wojewody Ruskiego, z jedynaczką po W. Hetmanie Kor. Sieniawskim, idącą od Anny ostatniej księżniczki Mazowieckiej, a dziedziczki majątków po wygasłych Granowskich i Sieniawskich, podniosły potęgę domu. Obok Wojewody Ruskiego, co młodość strawił na wojnach Tureckich pod Eugeniuszem Sabaudzkim, uczniem Jana III, stali na czele Panów, starszy brat jego, X. Michał Kanclerz Litewski, tudzież młodszy, X. Teodor Biskup Poznański; siostrę mieli za pierwszym senatorem Świeckim, Stanisławem Poniatowskim towarzyszem Leszczyńskiego i Karola XII; siostrzenicę, za W. Hetmanem Kor. Brannickim. Z takiej potęgi domu korzystając, Xiążęta Michał i August, postanowili obrócić ją na wydzwignienie Ojczyzny z przepaści. Zamierzili, mianowicie, « wzmo-
ćnić władzę królewską, czyniąc ją dziedziczną, znieść *liberum veto* i dożywo-

(7 i 8) Załuski.

« tność Ministrów, zmniejszyć władzę onychże na korzyść Królewskiej, usunąć « przewagę możnych, ustalić władzę sądową, aby, tak, nierządna Rzeczpospolita « przemieniła się w rządzą Monarchiję. » X. Michał, w szczególności, mąż biegły w sprawach publicznych, wytrwały w przedsięwzięciu, tego tylko pragnął, aby osiągnął zaszczyt Prawodawcy Narodu (9). Co już w tym celu przedsiębrali, powiedzieliśmy na swoim miejscu. Spomnieliśmy, mianowicie o zamierzonych w latach 1745 i 1752 *Konfederacjach patryotycznych*, z których pierwszą, rozchwiała Moskwa, drugą Francya. Spomnieliśmy jak potem (1752) starali się pozyskać wsparcie Anglii, za pośrednictwem Kawalera *Hansbury*, jęj posła, któremu przydali tym końcem, siostrzeńca swojego, Stanisława-Augusta Poniatowskiego, później (1757) Posła przy Dworze petersburskim. Spomnieliśmy ich zabiegi około pozyskania faworyta królewskiego, Ministra *Bruhl*. Spomnieliśmy wreszcie, o ich zachodach około oświaty narodowej, tak żarliwych, że im nikt w staraniach i skutkach nie-równał (10). Kasztelanowa Wileńska była osobą wielkiego umysłu; Wojewodzina Ruska słuchała nauk w języku łacińskim u professorów Akademii Krakowskiej: przy takich matronach, Dem Xiążąt stał się ogniskiem światła i poloru. Nawrócili wielu. « Kto piórem i słowem umiał do Obywatela przemawiać, a dobrą radą Ojczyźnie służyć, był na ich stronie » (11). Wszakże dwudziestoletnie ich usiłowania względem naprawy Rzeczypospolitej, okazały się daremne. . Bez wiedzy i przyzwolenia obcych, nic już w kraju stać się nie mogło: pomocy obcej — mówi niechętny Xiążętom Czarteryjskim dziejopisarz (11)— « może istotnie szukać już było potrzeba. » Rzeczywiście, wszystkie konfederacye, od lat już wielu, wiązały się przy obcych. Konfederacya warszawska r 1733 stanęła przy Moskwie; Dzikowska tegoż roku, przy Fraucyi. Roku 1739 wiązano się przy Sultanie, roku 1741 przy Szwecyi. Moskwa, w szczególności, od roku 1717 uważała się już za opiekunkę polskiego nierządu: wojska jęj nie wychodziły z kraju; bez niej, już nic stać się nie mogło. Ostateczność. powiodła Xiążąt Czartoryskich na drogę niebezpieczną, ale niestety ! nieuniknioną. — Wstąpiła właśnie na tron Petersburgski Niemka z pospolitego rodu, na Zachodzie wychowana, światła, objawiająca przywiązanie do tak zwanęj filozofii osiemnastego wieku, której wtenczas hołdowała moda. Kwestye ludzkości, prawa, były na jęj pokojach głównym przedmiotem rozpraw: zajmowano się tam dobrem, nie tylko Narodu, ale świata całego. Znajoma jest jęj nauka dla Prawodawców państwa, i naznaczona przez nią nagroda za najlepsze dzieło o usamowolnieniu ludn wiejskiego. Świat cały zwał ją wielką, spaniałą. Mówiliśmy o jęj skłonnościach do Stanisława-Augusta Poniatowskiego. Xiążęta Czartoryscy powzięli myśl ujęcia jęj dla widoków swoich, za pośrednictwem siostrzeńca który, pełen patryotyzmu i wzniosłych uczuć (12) niezapominał, pośród miłostek, o dobru

(9) *Rulhière*. — (10) *Lelewel*, *St. Potocki*, *Baliński*, *Kitowicz*. — (11a) *Kitowicz*. — (11b) *Lelewel*. — (12) *St. Pap Of*.

Narodu (13). Rachowali także na pomoc oddanego im Posła angielskiego przy dworze Petersburgskim, na przedajność i ciemnotę Ministrów Carowy (14), na wolno-myślność (15) najgłówniejszego z nich, Panina. Nie było, z resztą, wyboru. Xiążęta Czartoryscy, postanowili korzystać z najbliższych Sejmików i reassumpcyi Trybunałów, aby zawiązać dawno zamierzoną konfederację. Ale już Dworu nie mieli za sobą; sami oddalili się od niego, po przeświadczeniu się o zawiści i niedo-łężności *Brühl'a*. Przeciwko *familii* (tak zwano związek Xiążąt Czartoryskich z Poniatowskimi), utworzyła się *Trójca Dworska*, którą składali: *Brühl*, zięć jego Jerzy Mniszech, Marszałek nadworny i Sołtyk Biskup krakowski, co ostatnim winien był wyniesienie. Z *Trójcą*, złączyli się popularzyści, obrońcy nałogów narodowych, mianowicie Potoccy, którym przewodził teść młodego *Brühl'a* a po-winowaty Mniszcha, Franciszek Wojewoda Kijowski, tudzież młody Radziwiłł, obdarzony niedaremnie, na ostatnim Sejmie, Województwem Wileńskiem; nawet Branicki, lubo powinowaty Xiążąt, przypomniał sobie że był Hetmanem. Dodajmy: zinniejszyli więźność Xiążętom Czartoryskim, jawne stosunki z Moskwą, bo nie mogąc odkryć, przed czasem, zamiarów swoich, wystawiali się na posądzenie, jako-by widokami osobistymi powodowali się (16): nie żalowali oni i téj ofiary krajowi. Cóżkolwiekby, Sejmiiki Deputackie w Koronie, tak okazały się przyjaźnymi *fa-mili*, że, na czterdzieści przeszło wyborów, siedem tylko wypadło na stronę *Trój-cy*. Już strony broń ostrzyły. Rozchodziła się pogłoska o zamiarze obalenia Króla, co bynajmniej w planach nie było. Xiążęta Czartoryscy obiecywali sobie tylko « w osiem miesięcy, usunąć nierząd *własną wolą Narodu*, i ubezpieczyć życie, « honor, własność każdego, a całość Państwa » (17). W tém śmierć Augusta (5go Paździer.) zawiesza Trybunały i Sejm odracza.

(D. C. N.)

(13) Flassan. — (14) *Rulhière*. — (15) Castera. Hermann. — (16) *Rulhière*. — (17) Memoryal podany Katarzynie.